

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 30, październik 2011 23:00

Jarosław Komża

Odsłony: 1800

---

Portal wyborcza.biz za "Daily Telegraph" informuje, że wewnętrzna kontrola finansowa w Parlamencie Europejskim wykazała, iż zdecydowana większość z 7 tys. pracowników administracji PE (urzędników niewybieralnych) korzysta w sposób niewłaściwy z przysługujących im przywilejów finansowych oraz niesłusznie otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie w wysokości średnio prawie 20 tys. euro rocznie na osobę. Audyt dokumentuje przypadki podwójnych wypłat lub dodatkowych świadczeń finansowych dla osób do nich nieuprawnionych. Okazało się również, że występują nieprawidłowości przy przyznawaniu zewnętrznym firmom kontraktów wartych prawie 700 mln euro rocznie. Partie polityczne, które mogą dostawać dotacje przekraczające nawet 6 mln euro rocznie, otrzymują środki bez wystarczającej kontroli ze strony Parlamentu. Audytor odnotował również uporczywe doniesienia o nepotyzmie w otoczeniu zastępczyni sekretarza generalnego Parlamentu Europejskiego Franceski Ratti.

Budżet PE wynosi 1,7 mld euro, z tego 25 proc. idzie na wydatki posłów (w tym koszty podróży, biur i wynagrodzenie asystentów), a 37 proc. pochłaniają wynagrodzenia pracowników administracji i tłumaczenia. Jednak to, co najbardziej interesujące, zostało przez władze tej instytucji objęte klauzulą tajności. Na przykład, w tym roku 736 europejskich posłów miało do dyspozycji 77 mln euro na "codzienne utrzymanie" oraz "wydatki różne". Obie kategorie nie wymagają rachunków ani faktur. W bieżącym tygodniu PE ma poprosić o ponad 5-proc. wzrost budżetu.

Audyt przeprowadził brytyjski księgowy Robert Galvin, który wielokrotnie zwracał się do sekretarza generalnego i innych wysoko postawionych osób, chcąc zwrócić ich uwagę na wyniki swojej pracy. Jak pisze "Daily Telegraph", jego listy były ignorowane lub padały ofiarą wyjątkowej zwłoki ze strony urzędników. Raporty audytu były utrzymywane w tajemnicy. Wiedziało o nich tylko 14 najstarszych rangą przedstawicieli, tzw. biuro, które zarządza pracą europejskiej legislatury. Wszyscy musieli podpisać klauzulę tajności i nie wolno im było nagłośnić opisywanych w raportach problemów. Opublikowaniu wyników audytu sprzeciwiał się między innymi sekretarz generalny Parlamentu Europejskiego Klaus Welle, który twierdził, że stanie to na drodze sprawnej pracy tej instytucji.

*Źródło: wyborcza.biz*